

T. XXVIII (2025) Z. 4 (80)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2025.157157

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Informator Śląski (1937)
as an example of a local
ephemeral periodical
of the interwar period

**„Informator Śląski”
(1937) jako przykład
lokalnej efemerydy
okresu międzywojennego**

Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Śląski
ul. Uniwersytecka 4
PL 40-007 Katowice
e-mail: jaroslaw.dobrzycki7@wp.pl
<https://orcid.org/0000-0003-3120-1123>

**Jarosław
DOBRZYCKI**

KEY WORDS:

Polish press in the interwar period, local press,
ephemeral publishing ventures, Siemianowice Śląskie,
Upper Silesia

SŁOWA KLUCZOWE:

prasa lokalna w XX wieku, prasa międzywojenna,
Siemianowice Śląskie, efemerydy, *Informator Śląski*

Streszczenie

Artykuł został poświęcony nieopracowanemu do tej pory lokalnemu piśmie o nazwie „Informator Śląski”, który ukazywał się na terenie Siemianowic Śląskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Podstawę badania stanowi jeden numer z sierpnia 1937 roku. Podczas analizy skupiono się na przedstawieniu tematów dominujących w tym wydaniu oraz wskazaniu, jakie problemy redakcja chciała najprawdopodobniej poruszyć w przyszłości na łamach tego tytułu. W podsumowaniu zawarte zostały konkluzje mówiące o tym, że periodyk ten czerpał wzorce z innych, siemianowickich tytułów, które były wydawane przed jego powstaniem, nie oferując niczego nowatorskiego. Ten brak oryginalności mógł się przyczynić do bardzo szybkiego upadku tygodnika.

Summary

The article deals with the local periodical *Informator Śląski*, published in Siemianowice Śląskie during the interwar period. The study focuses on a single issue of that short-lived publication with a view of identifying the themes that are given prominence in that sample dated August 1937 and the themes that the editors most likely intended to address in the subsequent issues. On closer look, it seems that the startup adopted the content formula of its competitors, that had already been in the market, without offering anything innovative. The failure to innovate may have been a key factor in the *Informator's* rapid decline, the article concludes.

Wstęp

Prasa lokalna, wydawana na terenie Siemianowic Śląskich w okresie XX-lecia międzywojennego, nie doczekała się większego opracowania. Pierwsze wzmianki o tytułach poszczególnych siemianowickich periodyków z tamtego czasu odnajdujemy dopiero w książce Edwarda Długajczyka *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*. W publikacji tej przywołane zostały oraz bardzo krótko scharakteryzowane pisma wydawane ówczesnie w Siemianowicach. I tak „Gazeta Siemianowicka” określona została początkowo jako periodyk urzędowy, by potem zyskać miano pisma stronniczego politycznie. Powodem tego miał być fakt, że po roku 1928 głównym jej wydawcą stał się Piotr Pronobis, poseł Narodowej Partii Robotniczej na Sejm Śląski, nastawiony prosanacyjnie¹. Pomimo politycznych napięć, jak konstatował Długajczyk, „Gazecie...” udało się przetrwać na lokalnym rynku do 1936 roku, gdy to Pronobis przekazał tytuł Franciszkowi Gamzie. Ten przemianował go na „Głos Siemianowicki”, zmieniając charakter całego periodyku na „radykałnie katolicki i klerykalny, a w wyniku i chadecki”². Z kolei „Informator Śląski” został wspomniany w jednym akapicie jako przykład tytułu mającego ambitne cele (bezpartyjność, ludowość), chcącego dotrzeć do szerokiego grona odbiorców³.

Więcej informacji o wyżej wymienionych periodykach odnajdziemy w książce Zdzisława Janeczka *Od Sancovic do Siemianowic: szkice z dziejów miasta i okolic*. Publikacja ta, opisująca dzieje miasta od czasów średniowiecza, zawiera informacje o rozwoju społeczno-politycznym Siemianowic Śląskich, organizacjach kultury, przemyśle etc. Nie zabrakło tym samym wzmianek o gazetach lokalnych. Janeczek, podobnie jak Długajczyk, dostrzegał polityczne zaangażowanie Pronobisa, lecz nie odmawiał mu tego, że ten chciał stworzyć periodyk będący odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców. Jeśli chodzi o „Głos...”, badacz także wyrażał przekonanie, że radykalna wymowa wielu artykułów nie przysporzyła pismu czytelników. Mimo to dostrzegał on pozytywne zmiany na rynku prasy lokalnej:

¹ Zob. E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*, Katowice 1990, s. 146.

² Tamże, s. 225.

³ Tamże, s. 225–226.

Ożywienie polityczne, jakie nastąpiło na Śląsku po 1922 roku, wpłynęło na wzrost poczytności istniejących periodyków. Lokalna prasa siemianowicka uległa również pewnej ewolucji, podyktowanej warunkami i potrzebami chwili, dostosowując się pod względem treści i tempa pracy do nowych wymagań czytelników i władzy państwowej⁴.

Opinia ta zostaje niejako powtórzona przez Janeczka w artykule *Z dziejów siemianowickiej prasy i obyczajów*. W nim znajdujemy m.in. o wiele bardziej rozbudowaną charakterystykę „Gazety Siemianowickiej”, a także następujące stwierdzenie:

„Gazeta Siemianowicka” mimo wszystkich perypetii politycznych i finansowych starała się być najwierniejszym odbiciem rzeczywistości dużej, nadgranicznej osady przemysłowej, która w 1932 r. otrzymała prawa miejskie, oraz pilnie śledzić zagadnienia dotyczące polityki wewnętrznej kraju i spraw ogólnonarodowych, a także tradycji patriotycznych⁵.

Przywołane powyżej opinie badacza można odczytać jako pewnego rodzaju zachętę do pogłębionych badań prasoznawczych periodyków wydawanych w latach 1922–1939 na terenie Siemianowic.

Kolejne wiadomości o siemianowickich pismach z czasu międzywojnia odnajdziemy w dwóch artykułach autorstwa Jarosława Dobrzyckiego. Pierwszy, *Z dziejów „Gazety Siemianowickiej”*, jak wskazuje tytuł, jest tekstem przeglądowym, w którym autor skupia się na periodyku wychodzącym w okresie XX-lecia oraz tym wydawanym w latach 1995–2007 przez Towarzystwo Przyjaciół Siemianowic Śląskich⁶. Autor rozszerza znane nam informacje o „Gazecie Siemianowickiej” z tekstu Janeczka, akcentując jej rozpiętość, jeśli chodzi o zakres tematyczny (polityka, kultura, sport etc.) czy brak hermetyzmu (nierzadko na jej łamach czytelnicy mogli przeczytać o ważnych wydarzeniach krajowych, zagranicznych⁷).

Drugi artykuł, *„Dla was jest pismo nasze”. O periodyku „Głos Siemianowicki” (1936–1937)*, stanowi analizę „Głosu Siemianowickiego”. Wskazane zostało, że tytuł ten, podobnie jak „Gazeta...”, nie ograniczał się wyłącznie do publikowania tekstów o tematyce lokalnej, lecz również zamieszczał te dotyczące wydarzeń z kraju i świata. Pomimo radykalnej linii programowej (wspomniany klerykalizm i katolicyzm) pismo było ważnym źródłem informacji dla mieszkańców Siemianowic Śląskich. Dobrzycki zauważał, że po upadku gazety wydawanej przez Pronobisa powstała luka, którą postanowił zapełnić Franciszek Gamza, tworząc właśnie „Głos

⁴ Z. Janeczek, *Od Sancovic do Siemianowic: szkice z dziejów miasta i okolic*, Katowice 1993, s. 107.

⁵ Z. Janeczek, *Z dziejów siemianowickiej prasy i obyczajów*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2002, nr 1, s. 59.

⁶ Towarzystwo to wznowiło wydawanie „Gazety...”, chcąc w ten sposób nawiązać do tradycji tego tytułu jako pierwszego polskojęzycznego pisma na terenie Siemianowic Śląskich.

⁷ Zob. J. Dobrzycki, *Z dziejów „Gazety Siemianowickiej”*, „Rocznik Prasoznawczy” 2015, nr IX, s. 93–105.

Siemianowicki”. Wydawca tego pisma podchodził poważnie do swojej pracy i chciał, poprzez „Głos...”, przekazywać różnorakie treści mieszkańcom, a także integrować lokalną społeczność. Nierzadko redaktorzy periodyku potrafili się uderzyć w piersi i zamieścić przeprosiny, jeśli w jakimś numerze podane zostały niesprawdzone informacje. Te i inne rzeczy sprawiły, że Dobrzycki pozytywnie ocenił działalność „Głosu...”:

Każdy artykuł był przygotowany w sposób rzetelny i fachowy. Można dostrzec zaangażowanie redaktorów, chcących dostarczyć czytelnikom gazetę, w której ci znaleźliby interesujące ich wiadomości. Nierzadko dziennikarze w zdecydowany sposób upominali się o szybkie rozwiązanie największych problemów mieszkańców, [...] co pozwalało na wykształcenie swoistej więzi z odbiorcami⁸.

Tym samym „Głos Siemianowicki”, obok „Gazety Siemianowickiej”, należy uznać za ważne pismo na siemianowickiej mapie lokalnych periodyków lat 20. i 30. XX wieku.

Powyższa, nader skromna bibliografia poświęcona prasie siemianowickiej okresu międzywojnia jasno wskazuje na potrzebę dalszych jej badań. Mając to na względzie, w niniejszym artykule podejmę się przedstawienia przywołanego już periodyku, czyli „Informatora Śląskiego”. Była to efemeryda powstała w 1937 roku. Kierując się definicją *Słownika wiedzy o mediach*, efemerydą nazywamy „krótkotrwałe lub niesystematycznie ukazujące się czasopismo; często — w znaczeniu pejoratywnym — nazwa czasopism mało istotnych. Na miano e. [efemerydy] zasługuje czasopismo, które wbrew zamiarom wydawców okazało się nietrwałe”⁹. Jeśli spojrzymy do *Encyklopedii wiedzy o książce*, przeczytamy, że efemerydą byłby „materiał tekstowy o przemijającym znaczeniu, zarówno wydawnictwo zwarte (broшура, druk ulotny), jak [...] i czasopismo o krótkim okresie istnienia”¹⁰. Z racji tego, że podstawę analizy stanowi jeden wydany numer tego tytułu¹¹, określenie „Informatora...” tym mianem jest jak najbardziej adekwatne. Zastosowaną metodą badawczą będzie analiza zawartości. Dzięki niej w sposób empiryczny i intersubiektywny możliwe staje się opisanie treści, a także cech konkretnego przekazu medialnego. Metoda ta pomaga również w zrozumieniu, skąd społeczeństwo czerpie wiedzę oraz opinie o otaczającej nas rzeczywistości¹².

⁸ J. Dobrzycki, „Dla was jest pismo nasze”. O periodyku „Głos Siemianowicki” (1936–1937), „Zeszyty Prasoznawcze” 2021, t. 64, nr 4 (248), s. 102.

⁹ Efemeryda, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Warszawa 2007, s. 49.

¹⁰ Efemeryda, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynałowski, Wrocław 1971, szp. 649.

¹¹ Znajduje się on w zbiorach Biblioteki Narodowej.

¹² Zob. S. Michalczyk, *Uwagi o analizie zawartości mediów*, „Rocznik Prasoznawczy” 2009, nr 3, s. 95–109.

W analizie skupię się na pokazaniu, jakie tematy dominowały w pierwszym (i jak się okazało — jedynym) wydaniu oraz na tym, na co redakcja chciała najprawdopodobniej kłaść nacisk w przyszłości, wydając kolejne numery. Zastanowię się także, czy „Informator...” proponował potencjalnym odbiorcom nowe treści, czy może szedł drogą wytyczoną przez inne siemianowickie gazety w tamtym czasie.

„Informator Śląski” — podstawowe informacje

Pierwszy (w założeniu) numer „Informatora Śląskiego”, o wymiarach 32 x 29 cm ukazał się w sierpniu 1937 roku. Liczył on osiem nienumerowanych stron. Na pierwszej z nich nie znajdziemy dokładnej daty ukazania się pisma, jedynie informację, że jest to tygodnik niezależny, obejmujący zasięgiem, prócz Siemianowic, Chorzów i Katowice. Tym samym wychodził on poza obręb ściśle lokalny. „Informator Śląski” tłoczono w drukarni należącej do Piotra Pronobisa, czyli wieloletniego wydawcy „Gazety Siemianowickiej”. Do druku używano żółtego papieru gazetowego¹³. Ilustracje zostały ograniczone do absolutnego minimum i jeśli się pojawiały, to przypominały szkice. Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i reklamy umieszczano w odpowiednio dobranych ramkach, co pozwalało im się wyróżniać wśród innych tekstów.

Redakcja tygodnika liczyła jedną osobę, a był nią Jan Szczerba¹⁴. Co ciekawe, pierwszy numer nie ma ceny, wyróżnione za to zostało słowo „bezpłatnie” na stronie tytułowej. Jednakże spoglądając na ostatnią stronę, czytelnik dostrzegał informację o możliwości prenumeraty za wrzesień w cenie 50 groszy. Numer ten mógł być kolportowany bezpłatnie, gdyż Szczerba najprawdopodobniej uznał, że wydawany przez niego tytuł będzie miał spore grono odbiorców, którzy to, zachęteni zawartością, zechcą wykupić prenumeratę. Dodatkowo, będąc jedynym pracownikiem, nie ponosił on zbyt wielkich kosztów, stąd też najpewniej decyzja o darmowym numerze¹⁵.

Jakie były główne założenia nowo powstałego pisma? Zdecydowanie ambitne, ponieważ redaktor chciał, żeby „Informator...” stał się pismem dla ludzi i, oczywiście, całkowicie apolitycznym. W „Słowie wstępnym” mogliśmy przeczytać:

Okazała się potrzeba wydania czasopisma rzeczywiście ludowego, nie goniącego za sensacjami, niezależnego od partii politycznych. Takie tylko pismo jest w stanie podawać

¹³ Na takim samym papierze wydawano „Gazetę Siemianowicką” oraz „Głos Siemianowicki”.

¹⁴ Pomimo poszukiwań nie udało się znaleźć żadnych istotnych informacji na temat redaktora tego tygodnika.

¹⁵ Miesięczna prenumerata wychodzącego niemal w tym samym czasie „Głosu Siemianowickiego” wynosiła złotówkę. Należy jednak pamiętać, że „Głos...” ukazywał się dwa razy w tygodniu. Tym samym cena 50 groszy za możliwość prenumeraty „Informatora...” wydaje się odpowiednia.

wszystkie wiadomości wedle ścisłej prostej prawdy i informować lud bezstronnie. Zadanie to ma spełniać pismo niniejsze, pismo, które wychodzić będzie raz w tygodniu z soboty na niedzielę¹⁶.

Zwraca uwagę uderzenie w podniosłe tony. Mowa o piśmie „rzeczywiście ludowym”, takim, w którym nie króluje sensacja, a partie polityczne nie mają na nie żadnego wpływu. Podobne zapewnienia można było odnaleźć w założycielskim numerze wspomnianego „Głosu...”, który to swoją misję „ubierał” dodatkowo w nacjonalistyczno-katolickie szaty. W przypadku „Informatora...” widać odwołanie do idei małej ojczyzny, jaką jest Śląsk, i miasta tego regionu. Dalej czytamy:

Czytelnikiem pisma powyższego powinien zatem być w pierwszym rzędzie robotnik, rzemieślnik, kupiec i wszyscy obywatele tutejsi i każdy, któremu dobrobyt i poprawa stosunków tak gospodarczych, jak społecznych na Śląsku nie jest obojętną. [...] Nie jest u nas tak, jakby miało być. Biurokracyzm hamuje we wielkiej mierze cały rozwój gospodarczy, rzuca z swą drobiazgową działalnością kłody pod nogi każdego obywatela¹⁷.

Na sam koniec zadeklarowano, że najważniejszym zadaniem pisma będzie właśnie poprawa bytu zwykłego obywatela, dotychczas ignorowanego przez (w domyśle) klasę polityczną. Co istotne, periodyk ten nie miał zamiaru ograniczyć się do wiadomości lokalnych, przeciwnie — czytelnik miał znaleźć na jego łamach również informacje z kraju i zagranicy. Poniżej zaprezentowane zostaną te wydarzenia (zagraniczne, krajowe, lokalne), które zostały uznane za najważniejsze dla osoby redagującej pismo¹⁸.

Informacje z zagranicy

Za tekst odnoszący się do sytuacji poza granicami kraju należy uznać artykuł *Polska woła!* W nim to nakreślony został obraz Europy i świata, gdzie ciągle toczą się wojny, w wyniku czego dochodzi do burzenia, cokolwiek kruchego, pokoju po pierwszej wojnie światowej:

Patrzmy wszyscy [...] na zachód i wschód. Europa w swych starych fundamentach trzeszczy. Anglia, Francja, Niemcy i Włochy — mocarstwa wielkie — niezgodne w ich światowym poglądzie. Brytyjski lew otrzymuje cios za ciosem, które dość boleśnie

¹⁶ *Słowo wstępne*, „Informator Śląski” 1937, nr 1, s. 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tym samym tytuł ten szedł drogą „Gazety Siemianowickiej” oraz „Głosu Siemianowickiego, gdy chodzi o informowanie o wydarzeniach wychodzących poza obręb lokalny.

odczuwa ten dumny naród. W Hiszpanii toczy się walka bratobójcza przeszło jeden rok. Ludzie umierają z krzywionymi twarzami prawie co godzinę. [...] Nawet na Dalekim Wschodzie, gdzie żółta Japonia sięga po władzę, ażeby panować nad Azją — a później dalej- dalej wciska się ponownie czerwony niedźwiedź do Chin, aby dojść poprzez Mongolię nad Morze Żółte, zagrozić poważnie terenom ekspansji mocarstw Europejskich¹⁹.

Widać w powyższym fragmencie kilka spostrzeżeń. Pierwszym jest podkreślanie wspomnianej już kruchości, gdy mowa o stabilności świata. Autor dostrzega powolny upadek tych państw, które były mocarstwami. Nie ma właściwie kraju bez większych lub mniejszych wewnętrznych walk. To, zdaniem redaktora, chce wykorzystać „czerwony niedźwiedź” (czyli Rosja), która ma planować szeroko zakrojoną ekspansję nie tylko w Europie, lecz i całym świecie. W dalszej części tekstu możemy przeczytać wręcz o powrocie niewolnictwa, ponieważ tym miałyby się skończyć lekceważenie „niedźwiedzia” i jego zakusów na kolejne terytoria. Podkreśla się, że te państwa, które dotychczas zapewniały pewien ład, nie potrafią dojść do porozumienia w najprostszych sprawach, co miałyby skutkować poważnymi konsekwencjami dla Europy, Azji, a nawet Ameryki. Dodatkowo Polska nie może się tylko temu wszystkiemu przyglądać, lecz powinna zabiegać o sojusze z, może poobijanymi, jednakże nadal silnymi państwami, takimi jak właśnie Anglia, Francja. To wszystko pokazuje, że redaktor dosyć dobrze orientował się w problemach, jakie toczą przywołane już mocarstwa, i chciał o nich informować, podkreślając jednocześnie, że nawet osłabione, mogą się stać cennymi sojusznikami Polski.

W innym tekście przytoczono historię szwedzkiego żołnierza uczestniczącego jako lotnik w walkach w czasie pierwszej wojny światowej. Człowiek ten, w wyniku odniesionych ran, stracił pamięć i przez wiele lat żył pod innym nazwiskiem w Anglii. Dopiero kilka zbiegów okoliczności (usłyszenie rodzimego języka) sprawiło, że stopniowo odzyskiwał on pamięć, by ostatecznie wyruszyć w podróż do Sztokholmu, chcąc się spotkać z krewnymi. Jak się okazało, wydarzenie to żywo interesowało prasę w obydwu krajach, ponieważ żołnierz ten posiadał rodzinę w Anglii (założył ją pod innym nazwiskiem), co rodziło różnego rodzaju problemy prawne. Z tego powodu redaktor niniejszego periodyku postanowił ją przywołać, uznając za ciekawą i dosyć niezwykłą²⁰. To pokazuje, że na łamach tego tytułu miało się znaleźć miejsce również dla bardziej lekkich informacji ze świata.

¹⁹ *Polska woła!*, „Informator Śląski”..., s. 2.

²⁰ Zob. *Ciekawy wypadek zaniku pamięci*, tamże, s. 5.

Informacje z kraju

Wiadomości krajowe, podobnie jak te ze świata, nie należały do zbyt licznych. W omawianym numerze skupiono uwagę na sprawach związanych z zuchwałym rabunkiem oraz morderstwem. Nie można napisać, że poświęcono im tyle uwagi, ile choćby kwestiom związanym z wydarzeniami za granicą kraju, jednakże widać chęć dokładnego zrelacjonowania tych zdarzeń. W tekście *Napad rabunkowy koło Doliny Szwajcarskiej* czytamy:

W pobliżu ścieżki prowadzącej do Doliny Szwajcarskiej wyskoczył zza drzewa zamaskowany osobnik i jednym szusem znalazł się przy siedzącej koło woźnicy Kankowej. Bandyta, nie bacząc na bolesne rany, jakie otrzymywał batem od woźnicy, wyrwał kobiecie torebkę ręczną z gotówką około 90 złotych i zbiegł w pola w kierunku Klimzowca. Zawiadomiona o napadzie policja przeprowadziła natychmiast obławę [...], jednakże nie zdołała ująć opryszka. Niezawodnie dalej trwające dochodzenia i poszukiwania zostaną uwieńczone sukcesem i bandyta odpowie za śmiałe przestępstwo²¹.

Czytelnik znajdzie w tym artykule także dokładną informację o tym, kiedy napad miał miejsce (dzień, pora dnia) oraz gdzie (ruchliwa droga między Katowicami a Chorzowem). Tym samym, pomimo niewielkiej objętości tekstu, odbiorca otrzymuje najistotniejsze wiadomości o napadzie. Dodatkowo całość kończy się przekonaniem, że bandyta zostanie szybko złapany (podkreślona została natychmiastowa reakcja policji) i odpowie za swój czyn.

Tekst *Dramat miłosny. 20-letni amant zabija 18-letnią narzeczoną* dotyczy zabójstwa dziewczyny przez jej narzeczonego. Cała historia wygląda na zaczerpniętą z romansu, ponieważ on należał do bogatej rodziny, ona zaś była biedna. Gdy rodzice dowiedzieli się o sympatii syna, zagrozili wydziedziczeniem go, jeśli ten nie zakończy znajomości. Ostatecznie z propozycją rozstania wyszła sama osiemnastolatka, najprawdopodobniej nie chcąc, by ukochany stracił rodzinny majątek. Para postanowiła, że spotkają się razem na ostatnią, wspólną noc, po czym popełnią samobójstwo. Przebieg całego zajścia był jednak zgoła inny:

Nad ranem mieli oboje rozstać się z życiem, popełniając wspólne samobójstwo. Narzędziem śmierci miał być ucięty karabin rosyjski, którym on miał zastrzelić dziewczynę, a następnie siebie. Nie stało się jednak wedle umówionego planu. [...] po oddaniu dwóch strzałów w głowę narzeczonej, po których natychmiast wyzionęła ducha, [chłopak — dopisek J.D.] rzucił broń i uciekł [...] w nieznanym kierunku. Dotychczas mordercy nie znaleziono²².

²¹ *Napad rabunkowy koło Doliny Szwajcarskiej*, tamże.

²² *Dramat miłosny. 20-letni amant zabija 18 letnią narzeczoną*, tamże.

Opis ten, podobnie jak w przypadku rabunku, jest krótki, lecz niezwykle treściwy. Podane zostają najważniejsze informacje, takie jak motywy zabójstwa, miejsce, narzędzie zbrodni czy uczestniczące w wydarzeniu osoby. Dzięki temu osoby czytające dostają rzetelny obraz całej sprawy.

Patrząc na przywołane przykłady, można się pokusić o stwierdzenie, że jeśli na łamach „Informatora Śląskiego” miałyby się pojawiać wiadomości z kraju, to dotyczyłyby one zdarzeń kryminalnych. Naturalnie w kolejnym numerze jakieś inne, już niebędące kryminalnymi, wydarzenia z kraju mogłoby zaabsorbować redaktora i to właśnie im poświęciłby miejsce w periodyku. Niemniej faktem jest, że to właśnie rabunki oraz morderstwa zostały uznane za na tyle istotne, by o nich napisać w premierowym numerze. To z kolei pozwala wysnuć przypuszczenia, jakiego rodzaju informacji z kraju mógłby się spodziewać w przyszłości czytelnik tego pisma²³.

Informacje lokalne

W przypadku tekstów dotyczących wydarzeń lokalnych dało się dostrzec pewne zróżnicowanie. Pojawiły się informacje sportowe, o egzaminach czeladniczych organizowanych w siemianowickich szkołach czy poświęcone sprawom gospodarczym. Przyjrzyjmy się tematom dotyczącym „małej ojczyzny”, które interesowały redakcję „Informatora...”.

Najmocniej, gdy chodzi o wiadomości lokalne, przebija się tekst poświęcony hucie szkła znajdującej się na terenie Siemianowic Śląskich. Już na samym początku lektury dostrzega się w słowach piszącego swoistą dumę, gdy chodzi o to miejsce:

Już prawie trzy lata istnieje w Siemianowicach Śl., [...] jedyna w całej Polsce tego rodzaju „Huta Szkła”. Jest to huta wybudowana według najnowszej techniki i konstrukcji. [...] Jako specjalność wyrabia od 10 miesięcy rurki ze szkła, które w całej Polsce dotąd nie wyrabiano. Byliśmy zależni od Niemiec, Czechosłowacji i Austrii, gdyż rocznie musiała Polska za ten wyrób przeszło milion zł dewizów wydać. Obecnie pokrywa siemianowicka „Huta Szkła” blisko 50% całego zapotrzebowania na naszym rynku krajowym²⁴.

Sformułowania „jedyna w całej Polsce” czy podkreślenie, że zbudowano ją według najnowszych technik, mają za cel wskazanie na wyjątkowość huty. Co istotne, dzięki jej powstaniu kraj uniezależnił się od sąsiadów pod kątem ekonomicznym, gdy

²³ Istnieje również możliwość, że była to przemyślana strategia, obliczona na przyciągnięcie uwagi odbiorców, a w rezultacie — przyszłych prenumeratorów tygodnika.

²⁴ *Siemianowicka Huta Szkła*, „Informator Śląski”..., s. 3.

mowa o produkcji rurek ze szkła, co pozwalało zaoszczędzić bardzo dużą, jak na tamte czasy, kwotę miliona złotych. Nie bez znaczenia są słowa o pokryciu połowy potrzeb kraju, jeśli mowa o produkcie wyrabianym w tym miejscu. Wiedząc, że rozwój gospodarki jest najważniejszy, takie akcentowanie wyjątkowości huty było czymś absolutnie normalnym. W dalszej części artykułu mogliśmy przeczytać:

W tym stanie rzeczy oszczędza nasze Państwo przeszło milion zł cennych dewiz i po drugie, że stu bezrobotnych znajduje w owej hucie zatrudnienie, a zarazem zarobek i chleb. [...] Siemianowicka „Huta Szkła” jest jedyną w Polsce hutą, która prowadzi odpowiednią wzorową gospodarkę, znajdując się w pełnym rozkwicie²⁵.

Jeszcze raz podkreślono możliwość zaoszczędzenia olbrzymiej kwoty, dodatkowo wielką wartością huty byłyby miejsca pracy dla stu osób. Z pewnego rodzaju dumą zaznaczano nowoczesność tego miejsca, nowatorskie podejście do produkcji, chwalono także kierownika huty Franciszka Schmidta. Ten pochodzący z Austrii, wszechstronnie wykształcony przedsiębiorca dbał o to, by trafiały do niej wszelkie nowinki techniczne, mające na celu poprawę jakości, a także komfortu pracy. Opisywano go w kategoriach sumiennego, pracowitego człowieka, sprawnego organizatora, dbającego także o robotników.

We wspomnianej tematyce sportowej dominowała piłka nożna. Czytelnik dowiedział się o wynikach osiągniętych przez Iskrę Siemianowice, mógł zobaczyć, jak przedstawia się ligowa tabela czy przeczytać o przewidywaniach, która drużyna jest najmocniejszym kandydatem do spadku o szczebel niżej. Brak informacji o innych sportach może sugerować mniejsze nimi zainteresowanie przez periodyk.

Inne lokalne tematy to informacja o przeprowadzonym egzaminie czeladniczym w zawodzie fryzjerskim. Złożyła go szóstka kobiet. Niestety, nie napisano nic więcej, uznając zapewne, że wystarczy zwykła wiadomość na ten temat oraz podanie imion i nazwisk tych osób. Pozostałe teksty w głównej mierze dotyczą ogłoszeń o lokalnych rzemieślnikach, którzy to na łamach „Informatora...” postanowili zareklamować swoje usługi.

Wbrew oczekiwaniom w pierwszym numerze nie znajdziemy zbyt wiele tekstów poświęconych tematyce lokalnej. Najwięcej miejsca zajmowały wspomniane reklamy konkretnych firm działających w mieście. Najprawdopodobniej w kolejnych numerach miało się znaleźć więcej wiadomości dotyczących różnorodnych wydarzeń (gospodarczych, kulturalnych) na terenie Siemianowic Śląskich.

²⁵ Tamże.

Podsumowanie

Powyższa analiza pokazała, że pod względem tematycznym pismo było zróżnicowane. Choć mowa o periodyku lokalnym, w numerze znalazły się również informacje z kraju i ze świata. Ilościowe zestawienie tekstów, wraz z podjętą w nich problematyką, widać w poniższej tabeli:

Tabela 1

Ilościowe zestawienie zakresu tematycznego tekstów

Informacje	Liczba tekstów
Krajowe	3
Lokalne	4
Zagraniczne	2

Źródło: opracowanie własne

Oprócz tego w wydaniu znalazło się jedno opowiadanie, piętnaście reklam i około trzydziestu drobnych ogłoszeń (maksymalnie trzyzdanowych). Dominującymi gatunkami dziennikarskimi były artykuły i wiadomości. Prócz nich w numerze znalazło się miejsce na jeden felieton. Pod względem liczby wspomnianych reklam czy ogłoszeń tygodnik nie pozostawał w tyle za innymi siemianowickimi tytułami tamtego okresu. Jest to zresztą zrozumiałe, ponieważ nie był on w żaden sposób dotowany i zapewne redakcja chciała w ten sposób zapewnić sobie płynność finansową²⁶.

Jeśli mowa o przywołanym zakresie podejmowanych tematów, to i tutaj próżno szukać chęci odróżnienia się od „Gazety Siemianowickiej” czy „Głosu Siemianowickiego”, gdyż Szczerbę, podobnie jak wydawców tych dwóch tytułów, interesowały sprawy zagraniczne, krajowe i lokalne. Redaktor nie zaproponował więc w tym zakresie żadnej innowacji. W oczy rzuca się jednak pewnego rodzaju zbalansowanie tych tematów. Gdy w przypadku „Gazety...” i „Głosu...” to właśnie informacje lokalne zajmowały najwięcej stron, tak tutaj wydaje się, że Szczerba pragnął poświęcać podobną ilość miejsca wydarzeniom z kraju, świata czy Siemianowic Śląskich. Oczywiście trudno przewidzieć, czy ta swoista równowaga utrzymałaby się w kolejnych wydaniach. Być może następne numery zawierałyby o wiele większą liczbę wiadomości lokalnych, a jeśli mowa o pozostałych, wspomniano by wyłącznie te najistotniejsze²⁷.

Główne cele prasy lokalnej można sprowadzić do

przekazywania informacji, kontroli władz lokalnych, promowania inicjatyw lokalnych, pełnienia roli „trybuny społeczności lokalnej”, integracji środowiska lokalnego, kształto-

²⁶ Dodatkowym źródłem dochodu miała być również prenumerata.

²⁷ Poprzednie gazety siemianowickie nie unikały tematów krajowych i ze świata, dlatego istniało duże prawdopodobieństwo, że podobnie byłoby w przypadku „Informatora Śląskiego”.

wania opinii społecznej, integracji społeczności lokalnej w strukturach ponadlokalnych i ogólnonarodowych, wspierania lokalnej kultury, promowania inicjatyw oświatowych i samokształceniowych, promocji i edukacji ekonomiczno-gospodarczej i rozrywki²⁸.

Co równie istotne

lokalne procesy komunikacyjne tworzą się przez interakcje symboliczne między ludźmi i organizacjami, dzięki czemu następuje „usieciowienie” przestrzeni lokalnej. W jej ramach tworzy się zatem sieć interakcji i powiązań społecznych. Wskutek tego kształtuje się świadomość wzajemnych zależności i przynależności, a następnie lokalnej identyfikacji²⁹.

Kierując się przywołanymi powyżej cytataми, należałoby stwierdzić, że „Informator Śląski”, przynajmniej w założeniu, spełniał zadania stawiane periodykom lokalnym. Cytowane ustępy ze *Słowa wstępnego* jasno wskazywały, jakim pismem chciał być analizowany tytuł: kontrolującym władze w mieście, niezależnym, ludowym, tworzącym więź z czytającymi go ludźmi. Ambicje, co zaznaczono na początku artykułu, były wysokie, ponieważ uznano, że na terenie miasta brakuje pisma, na łamach którego mieszkańcy znaleźliby prawdziwe informacje o tym, co się dzieje w ich małej ojczyźnie.

Jeśli chceć osadzić „Informator...” na tle ówczesnych siemianowickich tytułów, to czerpał on wzorce zarówno z „Gazety Siemianowickiej”, jak i „Głosu Siemianowickiego”. Ton niektórych tekstów był mocny, osadzony w patriotyczno-konserwatywnych ramach, nie wykraczano jednak poza pewną granicę. Starano się wyważyć język, jakby instynktownie wiedząc, że zbyt radykalizacja przekazu może zniechęcić dużą część potencjalnych czytelników do sięgnięcia po ten periodyk.

Dlaczego więc tygodnik nie przetrwał na rynku, skoro sposób przedstawiania wiadomości, szata graficzna, układ poszczególnych informacji i ogłoszeń został niemalże skopiowany z siemianowickich periodyków wydawanych we wcześniejszych latach? Najprawdopodobniej mógł zawinić właśnie ten brak oryginalności, chęci wyróżnienia się. Być może gdyby zaproponowano coś nowego (choćby inne rozłożenie akcentów w przypadku poszczególnych artykułów), „Informator Śląski” nie zakończyłby żywota na tylko jednym numerze³⁰.

Pomimo powyższych uwag na temat analizowanego tytułu należy docenić chęć redaktora za próby powołania nowego polskojęzycznego pisma. Chciał on najpraw-

²⁸ K. Dojwa, *Pomiędzy „misją” a „rynkiem”*. Próba analizy znaczenia prasy lokalnej dla społeczności lokalnej, [w:] *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, S. Michalczyk, Kraków 2010, s. 39.

²⁹ S. Michalczyk, *Obszary badawcze w komunikowaniu lokalnym*, [w:] *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne...*, s. 22.

³⁰ Oczywiście powód mógł być bardziej prozaiczny i chodziło o brak funduszy na wydawanie periodyku.

dopodobniej wykorzystać lukę powstałą po upadku „Gazety Siemianowickiej” oraz „Głosu Siemianowickiego”, gdy chodzi o niezależne od polityków periodyki wydawane w języku polskim. I choć pismo to bardzo szybko zniknęło z rynku, obecnie każda osoba zamierzająca w przyszłości zajmować się prasą siemianowicką okresu dwudziestolecia międzywojennego nie będzie mogła pominąć „Informatora...” w badaniach. Patrząc z tej perspektywy, należy uznać to za mały sukces Jana Szczerby.

Bibliografia

Źródła

„Informator Śląski”, 1937, nr 1.

Opracowania

Długajczyk E., *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*, Katowice 1990.

Dobrzycki J., *Z dziejów „Gazety Siemianowickiej”*, „Rocznik Prasoznawczy” 2015, nr IX, s. 93–105.

Dobrzycki J., „Dla was jest pismo nasze”. *O periodyku „Głos Siemianowicki” (1936–1937)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2021, t. 64, nr 4 (248), s. 87–104.

Dojwa K., *Pomiędzy „misją” a „rynkiem”. Próba analizy znaczenia prasy lokalnej dla społeczności lokalnej*, [w:] *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, S. Michalczyk, Kraków 2010, s. 34–48.

Efemeryda, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski, Wrocław 1971, szp. 649.

Efemeryda, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Warszawa 2007, s. 49.

Janeczek Z., *Od Sancovic do Siemianowic: szkice z dziejów miasta i okolic*, Katowice 1993.

Janeczek Z., *Z dziejów siemianowickiej prasy i obyczajów*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2002, nr 1, s. 57–73.

Michalczyk S., *Uwagi o analizie zawartości mediów*, „Rocznik Prasoznawczy” 2009, nr 3, s. 95–109.

Michalczyk S., *Obszary badawcze w komunikowaniu lokalnym*, [w:] *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, S. Michalczyk, Kraków 2010, s. 15–33.